



tekst

MIROSLAW JAROSZ

redaktor wydania

Maj w pełni, najbardziej maryjny ze wszystkich miesięcy. A Maryja zaprasza w nim nas „do tańca i różańca”. O tym, jak święto Matki Bożej Królowej Polski stało się okazją do wspólnej zabawy całych rodzin podczas coraz powszechniejszych festynów parafialnych, piszemy w artykule obok. Jednak Maryja to przede wszystkim modlitwa. Nie tylko odprawiane właśnie w tym czasie nabożeństwa majowe, ale w głównej mierze Różaniec. O sile tej modlitwy i o tym, że potrafi mury kruszyć, w artykule „Różańcem w mur” na str. VI i VII pisze ks. Roman Tomaszczuk.

3 maja staje się coraz częściej również okazją dobrej zabawy podczas festynów parafialnych.

Tradycja organizowania rodzinnych festynów przyszła do nas z Włoch. Przykościelne zabawy to już część tamtejszej kultury. U nas zaczyna się na dobre zakorzeniać. W Świdnicy prekursorem takich przedsięwzięć jest parafia NMP Królowej Polski. Tam odpustowy festyn parafialny organizowany jest od ponad 20 lat. Podobnie było i w tym roku. – Dzięki festynowi charytatywnemu przez cały rok fundujemy dla kilkunastu dzieci obiady w szkole, są też wyjazdy wakacyjne – wyjaśnia ks. inf. Kazimierz Jandziszak, proboszcz parafii.

W Głuszycy parafia MB Królowej Polski wspólnie z władzami miasta przygotowała zabawę dla całej miejscowości. Gwiazdą wieczoru był zespół górali z Beskidów „Folkoperacja”. Zorganizowano również

Uroczystość Królowej Polski

Zabawa po chrześcijańsku



MIROSLAW JAROSZ

W Głuszycy pod olbrzymią sceną bawiły się setki osób

wielką loterię fantową, z której dochód przeznaczono na letnie kolonie dzieci. – Dzięki temu od 5 lat co roku kilkanaście dzieci z naszej parafii wyjeżdża nad morze – mówi ks. Janusz Garula, organizator festynu. – Chcemy też trafić do tych, którzy do kościoła nie chodzą.

Na Górze Wszystkich Świętych w Nowej Rudzie-Słupcu przy

sanktuarium Matki Bożej Bolesnej tamtejsze organizacje katolickie przygotowały festyn rodzinny z zabawą, konkursami i muzyką. – Jest zapotrzebowanie na takie imprezy, ludzie chcą się spotykać – mówi Teresa Bazała z AK. – To również promocja rodziny oraz zdrowego i trzeźwego stylu życia.

Mirosław Jarosz

Pod opieką Matki



ANDRZEJ NIEDZIEWIECKI

Uroczystość Maryi Matki Kościoła w jednym kościele parafialnym diecezji świdnickiej pod tym wezwaniem – w Dzierżonowie, zostanie uczczona Mszą św., której przewodniczyć będzie ks. prałat Sylwester Irla. Słowo Boże wygłosi ks. prał. Zygmunt Kokoszka. – To święto (12 maja) uświadamia nam, jaką rolę Maryja spełnia w Mistycznym Ciele Chrystusa, czyli Kościele – wyjaśnia ks. Tomasz Czubak ze wspomnianej wyżej parafii. – Maryja jest naszą Matką Duchową i Pośredniczką. Rodząc Zbawiciela – Dawcę Łaski, stała się Matką tych, którzy z tej łaski będą korzystać. Sama nie jest jednak źródłem naszego życia łaski – jest nim wyłącznie Jezus Chrystus. **dn**

Maryja zawsze wskazuje na Chrystusa



MIROSLAW JAROSZ

Piotr Kruczkowski

Jan Paweł II nie używał wielkich słów, Jego siłą była prostota. Głosił ważne prawdy w sposób zrozumiały dla każdego. Dziś trudno pojąć rozmiary odnowy moralnej, jakiej dokonał.

Tu, w Wałbrzychu, zostanie z nami na zawsze. Wyrazem tego są choćby tysiące ludzi, którzy co roku gromadzą się na stadionie, oraz pielgrzymka młodzieży na Chełmiec. On dał nam poczucie wspólnoty.

Wypowiedź prezydenta Wałbrzycha podczas otwarcia szlaku papieskiego w Zamku Książ, 28.04.2008 r.

Seminarzyści w Łągiewnikach

ŚWIDNICA-KRAKÓW. Alumni świdnickiego seminarium z przełożonymi wzięli udział w dwudniowej pielgrzymce do Łągiewnik. Modlili się także w katedrze na Wawelu, na Skałce wspominali św. Stanisława, patrona naszej diecezji, gościli w seminarium salezjańskim i w opactwie w Tyńcu. Klerycy asystowali i śpiewali podczas odprawianej przez biskupa nominata Adama Bałabucha Mszy św. w łągiewnickim sanktuarium, transmitowanej przez TVP1.



DOROTA NIEDZWIĘCKA

W ubiegłym miesiącu Mszę św. w Łągiewnikach, transmitowaną przez TVP1, odprawiali: bp Ignacy Dec, ks. prał. Marek Korgul, ks. inf. Józef Strugarek

Dni krzyżowe



DOROTA NIEDZWIĘCKA

Żeby nie zabrakło chleba – taką modlitwę zanosi się podczas tzw. „dni krzyżowych”

PIESZYCE. Od niedzieli do środy przed uroczystością Wniebowstąpienia Pańskiego o urodzaje, łaski dla ciężko pracujących, zwłaszcza na roli, i o chleb modlono się m.in. w parafii pw. św. Antoniego w Pieszycach. Prośby zanoszono podczas Eucharystii i – zgodnie z panującą w Polsce tradycją – podczas procesji do krzyża.

Nowe obrazy



DOROTA NIEDZWIĘCKA

– Kościół nabrał teraz uroku – cieszy się o. Aureliusz Kułakiewicz

DUSZNIKI-ZDRÓJ. Maryję Niepokalaną Poczetą i św. Antoniego – patronów ojców franciszkanów – przedstawiają dwa nowe obrazy w tutejszym kościele parafialnym pw. św. Franciszka z Asyżu i św. Leonarda. Namalował je dusznicki artysta – Władysław Kolbusz na podstawie dzieł B.E. Murilla i G.B. Tiepola. Obrazy poświęcono podczas uroczystej niedzielnej Mszy św.

Msza w Zielonej Dolinie

KUDOWA-ZDRÓJ. W sobotę 3 maja Mszą św. o godz. 16 rozpoczęto sezon pielgrzymkowy u Matki Bożej w Zielonej Dolinie. W Eucharystii uczestniczyli

strażacy, którzy w tym dniu tradycyjnie obchodzą tu swoje święto. Oprócz odznaczeń i wyróżnień podczas uroczystości poświęcono nowy samochód strażacki.



DOROTA NIEDZWIĘCKA

Od 3 maja do końca października w Zielonej Dolinie w każdą niedzielę o godz. 16 odprawiane jest nabożeństwo maryjne lub Msza św.

3 maja

DIECEZJA. W uroczystość NMP Królowej Polski w wielu parafiach naszej diecezji odprawiano Msze św. w intencji Ojczyzny i ponawiono akt oddania Polski pod opiekę Matki Bożej. Na ten dzień przypada też święto narodowe – rocznica uchwalenia Konstytucji 3 maja 1791 r. – To pierwsza w Europie, a druga na świecie konstytucja, najwybitniejsze dzieło polskiego oświecenia – wyjaśnia s. Daniela, historyk, niepokalanka z Wałbrzycha. – Gruntownie przebudowała ustrój państwa, sprawiła, że zniesiono wolną elekcję i liberum veto, a państwo otoczyło opieką chłopów – najliczniejszą, najbiedniejszą i najbardziej zaniedbaną warstwę społeczną.

Zebranie AK

GŁUSZYCA. Spotkanie zarządu Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej odbędzie się 16 maja o godz. 17.00, a rady – o godz. 18.00 przy ul. 11 Listopada 6a.

Ze Świdnicy do Sulistrowiczek

Radosna majówka

Już po raz szósty 1 maja odbyła się **piesza pielgrzymka** do sanktuarium Matki Bożej Dobrej Rady i Mądrości Serca w Sulistrowiczkach.



Mimo deszczu pielgrzymom towarzyszyła radosna atmosfera

Blisko 180 osób o godz. 8.00 zjawili się w katedrze świdnickiej. To sporo, zważywszy że pogoda tego dnia nie zapowiadała się najlepiej. Otuchy pielgrzymom dodał ks. Jan Bagiński, proboszcz świdnickiej katedry, który oświadczył zgromadzonym: „Idę z wami”. I wyruszyli. Jak na warunki pielgrzymkowe, do przejścia było niewiele, bo zaledwie 18 kilometrów. Jednak drogę utrudniał padający deszcz, który towarzyszył pielgrzymom od Gogołowa do Wirów, w których odprawiono Mszę świętą.

– Cieszy mnie tak duża liczba uczestników – mówi ks. Adam Woźniak, proboszcz parafii w Wirach i przewodnik tegorocznej pielgrzymki. – Cieszy mnie fakt,

że jest tu również tak wielu młodych ludzi. Choć przecież w tych dniach w każdym miejscu przygotowano masę innych atrakcji, oni wybrali pielgrzymkowy trud. To dobrze, że szukają czegoś więcej. Tu mogą znaleźć oddech, a może i odpowiedź na pytanie, kim jest Bóg, czego od nas oczekuje.

Intencją pątniczej drogi były sprawy pracowników, pracodawców i maturzystów. Pielgrzymi nieśli też intencje prywatne. Na zakończenie pielgrzymki w sulistrowickim sanktuarium Matki Bożej Dobrej Rady pątnicy odśpiewali pierwszą w tym roku majówkę. Uczestnikami byli zarówno stali bywalcy, jak tacy, dla których to pierwsze kroki na pątniczym szlaku. To swoisty wstęp do dalszego pielgrzymowania. – Każdej pielgrzymce, również tej towarzyszy niezwykła atmosfera – dodaje ks. Adam. – Nawet osoby, które są tu zaledwie parę godzin, czują się, jakby były z nami od dawna. To niesamowite doświadczenie żywego Kościoła. Ludzie do tego lgną.

Mirosław Jarosz

Dolnoślązacy w Parlamencie Europejskim

Katolicy nie bez wpływu

Przez cztery dni, na zaproszenie eurodeputowanego Konrada Szymańskiego, gościli w Strasburgu przedstawiciele środowisk katolickich z archidiecezji wrocławskiej. Diecezję świdnicką reprezentowało sześć osób.

W trakcie wizyty 30-osobowa grupa katolickich działaczy wraz z polskimi, słowackimi i irlandzkimi deputowanymi wzięła udział w Mszy św. odprawionej w Parlamencie Europejskim z okazji uroczystości św. Wojciecha Biskupa, głównego patrona Polski. Następnie odbyło się spotkanie dotyczące działalności posła Konrada Szymańskiego na arenie krajowej oraz w Parlamencie Europejskim. Jednym z owoców jego działań było zorganizowanie w Europarlamencie konferencji zatytułowanej „Pomoc na rzecz zdrowia kobiet. Prawa reprodukcyjne – fakty, nie ideologia”. Był to ważny krok w ożywianiu europejskiej debaty na rzecz cywilizacji życia i obowiązków politycznych, do których kultura życia nas zobowiązuje. Po spotkaniu grupa miała możliwość przyjrzenia się obradom Parlamentu. Wyjazd studyjny był również okazją do podziwiania zabytków Strasburga, Colmaru, rejsu wycieczkowego



Z europosem Konradem Szymańskim w siedzibie Parlamentu Europejskiego

po Renie oraz wizyty w alzackich muzeach. Z diecezji świdnickiej w wyjeździe wzięli udział m.in. ks. Witold Baczyński, sekretarz biskupa świdnickiego, przedstawiciele Akcji Katolickiej, Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży i Towarzystwa Przyjaciół Anny Jenke. – Dla mnie był to bardzo owocny wyjazd – mówi Monika Rejman, prezes AK diecezji świdnickiej. – Mogliśmy tam zobaczyć, że katolicy wcale nie muszą się kryć ze swoimi poglądami w liberalnej Europie. Jeżeli będziemy działać razem, to wartości, które wyznajemy, również będą musiały być respektowane. **MJ**

zapowiedzi

Jan Paweł II – Pamięć i Obecność

W Świdnicy 15.05 – wystawa fotografii A. Bujaka „Impresje Watykańskie” (kościół, Osiedle Młodych); godz. 18.00 otwarcie wystaw fotografii T. Warczaka „Ostatnia pielgrzymka Jana Pawła II do Polski” oraz A. Mari i A. Bujaka „Nie ma solidarności bez miłości” (Miejska Biblioteka). **16.05** – godz. 19.00 – spektakl słowno-muzyczny „Pontyfikat Jana Pawła II – Dar i tajemnica”, J. Zelnik – recytacja, R. Grudzień – organy (katedra); godz. 20.00 – koncert J. Skrzeka „O Panie, przebacz mej myśli” (katedra); **17.05** – godz. 16.00 – wystawa fotografii S. Markowskiego „Ojczyzna moja – Ojciec Święty Jan Paweł II w czas bólu i nadziei” (Galeria Fotografii); godz. 18.00 – koncert „Do moich przyjaciół”, Zespół „Bagatela” z Gimnazjum nr 3 (teatr); **18.05** – godz. 12.30 – Msza św. w rocznicę urodzin Jana Pawła II (katedra); godz. 13.30 – wystawa fotografii J. Szweda „Jan Paweł II – 6. pielgrzymka do Polski – Kraków, Zakopane 1997” (katedra); godz. 17.00 – wystawa „Szukałem Was i teraz przyszlście do mnie” (Muzeum Dawnego Kupiectwa); godz. 19.45 – koncert premierowy „Odkupienie – nieustanna bliskość”. Wykonawcy: L. Michałuszek, B. Wołczycka, J. Gąsior, A. Suszycka, M. Jabłoński (kościół pw. św. Józefa). **■**

GOŚĆ ŚWIDNICKI
swidnica@goscnielny.pl

ADRES REDAKCJI: 58-100 Świdnica,
ul. Wałbrzyska 41
TELEFON 074 853 13 79
REDAGUJĄ: ks. Roman Tomaszczuk
– dyrektor oddziału,
Dorota Niedźwiecka

Drogą w przestrzeni i czasie

Podróżnik z Pieszyc

Pielgrzymuje
od wielu lat.
Od trzech – także
na rowerze.

**Poszukuje
prawdy o życiu,
zastanawia się.**

A to, co dla niego
ważne – przekazuje
dzieciom i wnukom
w napisanych
przez siebie
opowiadaniach.

Zdzisław Maciejewski z Pieszyc wraz z żoną Danutą zazwyczaj nie dzieli swoich wyjazdów na pielgrzymki i wycieczki.

– Zawsze staramy się łączyć jedno z drugim – mówią. – Czy to przez dodatkowy wyjazd podczas wczasów do położonego blisko sanktuarium, czy też wchodząc do każdego napotkanego po drodze kościoła.

Intencje i owoce

Czynią to przede wszystkim z potrzeb duchowych.

– W pewnym momencie życia doszedłem do przekonania, że mam za co Bogu dziękować: mam żonę, z którą jestem prawie 40 lat (daj Boże każdemu takiej żony), rodzinę, a chociaż w dzieciństwie i młodości doświadczałem biedy, teraz dobrze nam się powodzi – wyjaśnia pan Zdzisław. – Gdy zapragnąłem mieć wnuki, tak gorąco modliłem się o to w kościele w Padwie, aż żona zaczęła mi przypominać, że czas już wyjść. Nie wiem, co pomogło, ale wnuki zaczęły się pojawiać...

– W zeszłym roku, przed pielgrzymką rowerową do Santiago de Compostela, moja kuzynka wydawała się bliska śmierci – dodaje. – Błada, wychudzona, nie mogła już chodzić, a w jej brzuchu wciąż gromadziła się woda, co wskazywało na chorobę



Restaurowanie starej broni, czytanie i wyjazdy – to najważniejsze zainteresowania pana Zdzisława, z wykształcenia prawnika

nowotworową. Lekarze nie potrafili jej wyleczyć. Z chwilą, gdy wyruszyłem na pielgrzymkę w jej intencji, zaczęło się jej polepszać. Nie śmiem powiedzieć, że to moja zasługa: oprócz mnie modliły się także inne osoby, jednak faktem jest, że wyzdrowiała.

Państwo Maciejewscy podczas swoich podróży nie omijają kościołów i klasztorów innych wyznań.

– Bardzo miło przyjęto nas np. w monasterze w Rumunii, w którym przeoryszą była wybitna sportsmenka – opowiada pan Maciejewski. – Siostry, żeby się utrzymać, prowadziły tam gospodarstwo: hodowały kury, opiekowały się sadem. Piekły wspaniały chleb, taki jak dawno temu piekła moja mama. I pędziły rakię.

Ogromne wrażenie na państwu Maciejewskich wywierają ikonostasy w cerkwiach. Jeśli mogą, wchodzą także do meczetu (w Maroku byli w nowoczesnym, największym

meczecie świata; jednak lepiej czują się w starych świątyniach muzułmańskich).

Fan przeszłości

Pan Zdzisław wciąż poszukuje. Przeczytał czterotomową Biblię Poznańską z licznymi przypisami. Zgłębia książki historyczne. Stara się sam odpowiedzieć sobie na pytania dotyczące świata duchowego.

– Szukam, może nie zawsze tak, jak powinienem, może w niektórych sprawach gdzieś błędę. Ale szukam – mówi.

Od niedawna pielgrzymuje także na rowerze. Pokonał na nim, wspomniany wyżej, szlak do Santiago de Compostela, w tym roku planuje wyjazd do Ostrej Bramy, w przysłym – do Norwegii. Wraz z synem odwiedził na rowerze wszystkie kościoły w okolicy.

– Przyciąga mnie możliwość pomodlenia się i wystrój wnętrz. Fascynują epitafia na starych świątyniach, mimo że – jeśli chodzi o sztuczkę – często pozostawiają wiele do życzenia.

– Jestem fanem przeszłości – wyjaśnia. – Interesuje mnie wszystko, co jej dotyczy: od wykopanego toporka po informacje o poprzedzających nas pokoleniach: o tym, gdzie chodzili do kościoła, jak wierzyli, w jakich ceremoniach uczestniczyli. Bardzo lubię wracać – choćby w wyobraźni – do dawnych czasów. Patrząc na przykład na krzyże pokutne, zastanawiam się, kto i dlaczego został zabity na tym miejscu, jak dostarczono tu kamień.

On nauczył mnie, jak żyć

Kilka lat temu pan Zdzisław zaczął pisać. Jest autorem pamiętników z podróży, w których fakty łączą się z wyobrażeniami z przeszłości, i książek o swoim ojcu oraz synach. Te ostatnie podarował wnuczce i wnukowi z okazji chrztu.

– Zaczęłem pisać, bo się zebrałem – mówi. – Nie myślę o ich wydaniu, ale chcę w ten sposób opowiedzieć moim najbliższym historii naszej rodziny. Zapobiec niewiedzy młodszych na temat przeszłości ich rodu, pokazać, według jakich wartości starano się żyć, wpoić szacunek do rodziców, dziadków i wszystkich ludzi. Chcę, by uświadomili sobie, że to mój ojciec nauczył mnie, jak żyć. Sam kształtował się powoli – z opowieści babci wiem, że jako nastolatek był pierwszym chuliganem w wiosce. Ale jak szedł na wojnę, wziął od mamy różaniec i obiecał sobie, że nigdy świadomie nie zabije człowieka. Był więc złym żołnierzem – ale uważam, że właśnie dlatego niemal cudem wychodził z wielu opresji: np. wtedy, gdy przysypnany półmetrową warstwą ziemi po wybuchu, wyciągnął go dowódca oddziału, gdy Niemiec, strzelając w jego głowę – trafił jedynie w czapkę... Podziwiam go za to, że potrafił poświęcić się dla swoich dzieci: przez 30 lat pozostając samotnym wdowcem. I ufam, że te książki choć trochę uświadomią mojej córce, synom i wnuczce to, co staram się im wpoić także w codziennym życiu.

Dorota Niedźwiecka

Dolnośląski Papieski Szlak Rowerowy

Zobowiązanie



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Biskup
Ignacy Dec

Jan Paweł II jako papież
nosi tytuł *pontifex
maximus*, wielki

budowniczy mostów.

Ojciec Święty
wypełniał tę rolę

nie tylko w wymiarze

relacji między

człowiekiem a Bogiem.

Miał bowiem niezwykle

charyzmat łączenia ludzi

między sobą.

Wyraźnym znakiem

posługi łączenia jest

samo imię Papieża.

Oto nasz

Ojciec Święty,

niczym apostoł Jan,

wnikał w tajemnice

Chrystusowej miłości.

Umiłowany uczeń

– to określenie pasuje

nie tylko do Jana,

ale tak bardzo także do

Papieża Polaka.

Był on bowiem

mystykiem, który przez

Boga został zaproszony

do szczególnej zażyłości.

Papież w wyjątkowy

sposób wypełnił także

Jezusowy testament:

Oto Matka twoja.

Wziął Ją do siebie.

Zawierzył swoje życie

Maryi. Natomiast

od Apostoła Narodów,

od św. Pawła, uczył się,

jak głosić Ewangelię

na wszystkich

kontynentach.

Niez mordowany

pielgrzym był wszędzie

na Dobrą Nowinę.

Sto cztery papieskie

pielgrzymki mówią

same za siebie.

A owoce tych podróży

zbierać będziemy

bardzo długo.

Książ, 28.04.2008

(fragment homilii)

Książ stał się
**nie tylko centrum
kultury i sztuki,
ale także pamięci
i refleksji nad osobą,
dziełem i posługą
Jana Pawła II.**

Wszystko za sprawą wycieczki rowerowej, jaką w latach pięćdziesiątych młody ksiądz profesor K. Wojtyła odbył z kilkoma swoimi studentami. Po przeszło pięćdziesięciu latach od tamtych wydarzeń odtworzono papieski szlak. Jednym z ważnych punktów na trasie wyprawy, było nawiedzenie Zamku Książ. 28 kwietnia otwarto Dolnośląski Papieski Szlak Rowerowy, który zaczyna się w Świeradowie-Zdroju, a kończy w Książu. Podczas uroczystości zapowiedziano także utworzenie Instytutu Jana Pawła II z siedzibą na Zamku Książ.

Dyrektor Centrum Europejskiego L. Łachmacki, wyjaśnia kulisy rekonstrukcji szlaku: – Pierwsze informacje podsunął nam proboszcz ze Starych Bogaczowic, ks. Biernacki. Poszliśmy jego tropem i tak dotarliśmy do Fundacji „Szlaki Papieskie”, która zajęła się weryfikacją danych. Pracownicy fundacji ustalili fakty i potwierdzili, że ks. Wojtyła przejechał odcinek, którego ostatni etap dzisiaj otworzyliśmy – mówił 28 kwietnia.

Prezydent Wałbrzycha, P. Kruczkowski, podczas odsłonięcia pamiątkowej tablicy poświęconej Papieżowi, podkreślał: „Książska tablica będzie dla nas jednym z ważnych symboli. Będzie nam przypominać o Papieżu, inspirować nas do działania oraz zobowiązywać do zasługiwania na miano pokolenia Jana Pawła II”.

Uroczystości zamkowe rozpoczęły się od Mszy św., której przewodniczył kard. H. Gulbinowicz. Homilię mszalną wygłosił bp I. Dec. Kaznodzieja skoncentrował się na ukazaniu Jana Pawła II jako budowniczego mostów w różnych wymiarach życia Kościoła i świata (fragment obok).



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Prof. Antonina Kowalska podczas książańskich uroczystości ku czci Jana Pawła II

Specjalnym gościem spotkania były: księżna Viola von Hohenzollern, której rodzina była związana z ostatnimi właścicielami zamku, a która teraz ufundowała pamiątkową tablicę ku czci Ojca Świętego, oraz prof. Antonina Kowalska, która jako studentka towarzyszyła ks. Wojtyłowi podczas wspomnianej wycieczki rowerowej.

Księżna Viola von Hohenzollern została uhonorowana przez kardynała Gulbinowicza Pierścieniem Tysiąclecia. Natomiast prezes Przedsiębiorstwa Zamek Książ J. Tutaj wręczył okolicznościowe medale zarówno księżnej, jak i kardynałowi oraz bp. Decowi.

xrt

■ R E K L A M A ■

LEASING
KREDO
www.kredo.pl

**WYPOŻYCZALNIA
SAMOCHODÓW**

CMP Holding Sp. z o.o.
ul. Karkonoska 45
53-015 WROCLAW
tel.: 071 33 43 137
071 33 43 157
faks: 071 33 43 162

SW POLMOZBYT Sp. z o.o.
58-100 Świdnica
ul. Bystrzycka 12
tel. 074 85 34 999

Różańcem w mur

INICJATYWA MODLITEWNA ŚWIECKICH. Dwadzieścia cztery godziny nieustannej modlitwy: **kto lub co się temu oprze?** – to pierwsze pytanie. A drugie: kto to zorganizuje?

tekst i zdjęcia

KS. ROMAN TOMASZCZUK

rtomaszczuk@goscniedzielny.pl

To było ponad jej siły. Upierała się wręcz, że sobie nie poradzi. Przecież to wielka sprawa: dwadzieścia cztery godziny nieustannej modlitwy... a „Nasz Dziennik” zachęcał jak tylko mógł: szturmujcie niebo! Tyle ważnych intencji czeka na omodlenie. – Koleżanki zaczęły mnie nachodzić – wspomina początek roku 2003 Edwarda Mikuła, świdniczanka. – Dopraszały się, żeby wziąć się za przygotowania.

Nie widziałam tego. Idea wzniosła, ale za mało siły – uśmiecha się dzisiaj i sięga po pliki kartek – Teraz mamy już wprawę. W Świdnicy Różańcowe Jerycho odbyło się piętnaście razy. To materiały z każdego spotkania – wskazuje na sterty scenariuszy, programów, modlitw i plakatów.

Cud odwiedzin

Idea nieustannej modlitwy różańcowej zrodziła się za sprawą objawień prywatnych w Amsterdamie w roku 1945. Na grunt polski

została przeszczepiona w związku z wyborem Karola Wojtyły na papieża. Szukano sposobu, by możliwe było zaproszenie Ojca Świętego do Polski. Na Jasnej Górze zakonnicy wraz z Legionem Maryi, wymyślili siedem dni nieustannej modlitwy różańcowej. Paulini dla zmylenia bezpieki nadali krucjacie nazwę Jerycho Różańcowe – Nie będą mieli pojęcia, co to jest i o co w tym wszystkim chodzi – argumentowano.

I tak runął pierwszy mur. Władze komu-

nistyczne zgodziły się na wizytę Jana Pawła II w Ojczyźnie.

Do tematu ustawicznej modlitwy wrócił z nowym zapalem „Nasz Dziennik”. Dzisiaj w wielu miejscach Polski ludzie biorą udział w przedziwnej i skutecznej modlitwie adoracyjnej. Murów, które ograniczają i zasłaniają świat miłości jest tak wiele.

Natchnienie

Do dzieła Bożego nie trzeba mieć specjalnych uzdolnień. – Wystarczy pracowitość i pragnienie pełnienia Bożej woli – mówi pani Edzia. – Resztę Pan Bóg robi już sam. Pamiętam, że przed pierwszym Jerychem proboszcz naszej parafii ks. prałat Pasyk, zgadzając się na to dzieło, mówił: „niezłe to, może być, tylko dajcie mi program” – wspomina i dodaje – wpadliśmy w popłoch:

Na adoracji może zabraknąć wielu, nigdy nie zabraknie Wiesławy Jaworskiej





Młodzież z Mrowin w duchu wdzięczności, często pomaga w prowadzeniu Jerycha

jaki program? Przecież same nie wiemy, jak to ma wyglądać... Duch Święty jednak prowadził nas dalej – wspomina.

Pierwsze świdnickie Jerycho zgromadziło w kościele pw. św. Józefa ponad tysiąc dwieście osób, które w systemie rotacyjnym trwały na modlitwie przed Najświętszym Sakramentem. – A najważniejsze, że owoce tej modlitwy były natychmiastowe – cieszy się organizatorka. – Ludzie ciągnęli do spowiedzi jak nigdy. Mury ludzkiego grzechu padały.



Edwarda Mikuła – kobieta, która przez swój święty upór potrafi dokonać wiele

Nie jestem sama

Przygotowanie dwudziestoczterogodzinnego czuwania modlitewnego jest nie lada wyczynem. Pani Edwardzie pomagają w tym przede wszystkim: Bożena Rosolińska, Teresa Borowa i Teresa Koczan. – Ale bez życzliwego wsparcia wielu innych nic by z tego nie wyszło – zaznacza pani Edzia.

Kobiety zapraszają wszystkie wspólnoty modlitewne i apostołskie miasta. Proponują im konkretne godziny czuwania w kościele. Modlitewny maraton zaczyna się poranną Mszą św. i wystawieniem Najświętszego Sakramentu i trwa aż do Apelu Jasnogórskiego. Co ważne: uczestnicy modlitwy mają zaplanowaną każdą minutę czuwania. Dostają do rąk rozważania różańcowe, teksty pieśni, scenariusz adoracji. Wszystko przygotowane przez Edwardę i jej pomocnice. – W ten sposób łatwiej jest zorganizować kolejne Jerycha – uzasadniają. – Ludzie i tak dają z siebie wiele: swój czas, zapał modlitewny i dobre świadectwo o tym, co przeżyli na adoracji. A dla nas to sama radość, że mogliśmy im w tym usłużyć.

Po zakończeniu adoracji w kościele, modlitwa trwa nadal... – Ale już w domach. Każdy modli się indywidualnie według godzin ustalonych przez liderów konkretnych wspólnot modlitewnych. W ten sposób doba jerychońskiego uporu się zamyka – wyjaśniają organizatorki.

A mury runą

Praktyka Jerycha Różańcowego zrodziła się ze świadomości,



Podczas Jerycha Różańcowego pod jednym sztandarem modlą się wierni z wszystkich parafii miasta

jak bardzo skuteczna jest modlitwa i z wrażliwości na to, co dzieje się w świecie. – Obojętność jest wielkim grzechem – mówi pani Edzia. – Mury, które wyrastają w różnym czasie i w różnych okolicznościach odgradzają nas od Boga. Można je pokonać. Wiemy o tym bardzo dobrze – podkreśla i rozpoczyna wyliczanie jerychońskich „zdobyczy”.

Najpierw mówi o tym, co jej najbliższe: od sześciu lat grupa wiernych, bez choćby dnia przerwy, gromadzi się o godz. 15.00 w kościele pw. św. Józefa, na modlitwie w Godzinie Miłosierdzia. Rozwija się Towarzystwo Przyjaciół Anny Jenke, którego Edwarda Mikuła jest prezesem.

Potem przechodzi jednak do spektakularnych „cudów”. – Podczas Jerycha modlimy się w intencjach ogólnych: Ojczyzny, Kościoła, diecezji i miasta, ale także w sprawach indywidualnych – tłumaczy i wymienia: – Mamy świadectwa rodzin, które zjednoczyły się, chociaż były rozbite, wielu chorych przekazuje podziękowania za wyproszenie łaski ulgi w cierpieniu, urodziło się nam już czworo dzieci – uśmiecha się i opowiada historię rodzin, które cieszą się potomstwem po jedynastu, a nawet osiemnastu latach bezskutecznych zabiegów. – Po Jerychu otrzymali łaskę rodzicielstwa – dodaje pani Edzia.

I jeszcze szkoła w Mrowinach. Placówka jako nierentowna, miała być zamknięta. Stało się inaczej i wielu wierzy, że to zasługa modlitwy, która przemienia serca i rozjaśnia umysły decydentów.

Kto następny

W Polsce w wielu miejscach padają mury za sprawą Różańca. Wierni czytelnicy „Naszego Dziennika” wiedzą o tym bardzo dobrze. W naszej diecezji na razie tylko świdniczanin zasmakował w tym niezwykłym dziele. – Ale są już sygnały, że Kłodzko chce wziąć z nas przykład – mówi pani Edzia. – My się już za to modlimy i naprawdę Jerycho polecamy bardzo gorąco. Bo jest jeszcze jeden ważny cud tej modlitwy: wszystkie wspólnoty miasta włączają się w jedno dzieło wielbienia Boga – kończy z uśmiechem. ■



Modlitewny maraton jest wyczerpujący, dlatego, szczególnie zimą, ważne jest zaplecze z ciepłą herbatą i drożdżówką

PANORAMA PARAFII pw. św. Mikołaja w Świerkach (dekanat Głuszycy)

Jak chcieli przodkowie



Kościół w Świerkach



Barokowe wnętrza kościoła parafialnego

Jadąc od strony Świdnicy, to pierwszy kościół, jakich dalej wiele możemy zobaczyć w całej Kotlinie Kłodzkiej. Powód – właśnie **tutaj zaczęło się hrabstwo kłodzkie.**

W ciągu ponad 20 lat mojej obecności tutaj w parafii zaszły bardzo duże zmiany – opowiada ksiądz proboszcz. – Kiedy tu przyszedłem, zamieszkiwało ją około 1400 osób, teraz jest zaledwie 900. O sytuacji świadczy choćby fakt, że w tym roku było sześć pogrzebów, nie było natomiast żadnych ślubów i chrztów. Do Pierwszej Komunii Świętej przygotowuję zaledwie trójkę dzieci. Osiem lat temu zamknięto tu szkołę.

W takich warunkach nie jest łatwo prowadzić duszpasterstwo. Jednak tutejszy proboszcz jest pełen nadziei.

Kamienie i światło

Teren parafii jest rozległy, w jej skład wchodzi aż sześć wiosek: Sokolica, Krajanów, Dworaki, Bartnica, Świerki Dolne i Świerki. W większości zamieszkują je starsi ludzie. Mimo to w parafii istnieją cztery grupy Żywego Różańca, Towarzystwo Przyjaciół WSD, duszpasterstwo ministranckie i schola.

Pierwsza rzecz, którą już z daleka widać w Świerkach, to potężny

kamieniołom. Dla tutejszych mieszkańców przynosi on zarówno korzyści, jak i utrapienie. Z jednej strony znajdują w nim pracę, z drugiej zaś są narażeni na ciągły ruch kilkudziesięciotonowych ciężarówek pod swoimi oknami. Ta sytuacja na szczęście ma się jeszcze w tym roku poprawić – zaczęto budowę taśmociągu, dzięki któremu ciężarówki znikną z ulic miejscowości.

Dumą tutejszych parafian jest działająca od kilku miesięcy iluminacja kościoła parafialnego, którą udało się wykonać jako pamiątkę nawiedzenia obrazu Jezusa Miłosiernego. W najbliższym czasie zostanie również iluminowany kościół w Krajanowie. Wcześniej udało się odnowić w obydwu kościołach elewacje.

Dialog z duchami

10 lat temu, tuż przed jubileuszem 150-lecia budowy kościoła, remontowano wieżę świątyni. Znalaziono w niej szereg dokumentów, a wśród nich list z 1857 r. od ówczesnego proboszcza ks. Augusta Artelta. Pisał on w nim m.in. „Pochwalony Jezus Chrystus! Pozdrawiam Was w imieniu moich parafian, Was, którzy kiedyś będziecie tworzyć tutejszą wspólnotę, z głębi mego serca, w radosnej nadziei, że prawdziwie po katolicku odpowiecie: Na wieki wieków amen”. Ks. Tadeusz Duda odpisał na ten list „My, Wasi następcy, kontynuujemy modlitwę, wielbiąc dobrego Boga, oddając Mu należną cześć i chwałę”. – Parafianie śmiali się potem, że z duchami dialogują – opowiada proboszcz.

Kopie dokumentów i listy zamurowano w odremontowanej

wieży dla następnych pokoleń.

Msza na stacji

– Wkrótce po moim przyjeździe na tutejszą parafię okazało się, że jest potrzeba Mszy św. w Bartnicy. Jednak nie mieliśmy tam żadnego miejsca – opowiada proboszcz. – Wkrótce zgłosił się jeden z mieszkańców, Franciszek Sondel, z propozycją, aby Msze były odprawiane u niego. Tak też się stało i od 1987 r. niedzielne Eucharystie odprawiane były również w Bartnicy. Po śmierci pana Franciszka w 1994 r. parafia musiała znaleźć nowe lokum. Wynajęto więc pomieszczenia po zamkniętej stacji kolejowej. – Teraz Msze są odprawiane w pomieszczeniach, które kiedyś zajmował dyżurny ruchu. A konfesjonał stoi w kasie! – precyzuje proboszcz.

Jest jednak nadzieja, że wkrótce mieszkańcy Bartnicy będą mieli swoje własne pomieszczenia, ponieważ wynajmowanie tych obecnych jest dla parafii pewnym obciążeniem finansowym.

Mirosław Jarosz

Zapraszamy na Msze św.

NIEDZIELA: Świerki **9.00, 13.30**,
Krajanów **10.30**,
Bartnica **12.00**.

W TYGODNIU: Świerki **18.30**
(zimą **17.00**).

ODPUST PARAFIALNY:
6 grudnia (św. Mikołaja);
w Krajanowie:
24 kwietnia (św. Jerzego).

Zdaniem proboszcza



Ludzie są tutaj niezamożni, ale mimo to wykazują się sporą ofiarnością i w miarę

możliwości wspierają kościelne dzieła. Dowodem tego są choćby odnowione kościoły, zarówno parafialny, jak i ten w Krajanowie. W tym roku ufundowali nowe żyrandole. Bardzo mnie cieszy, że mimo iż liczba parafian spada, liczba rozdawanych Komunii św. utrzymuje się na stałym poziomie, a nieraz nawet wzrasta. Wzrosła świadomość Eucharystii. Ludzie odczuwają również potrzebę sakramentu pokuty. Jedyne, czego mógłbym od nich więcej wymagać, to liczniejszego uczestnictwa we Mszy św. w dni powszednie.

ks. Tadeusz Duda

Urodził się w 1948 r. w Wierzbnej k. Jarosławia. Święcenia kapłańskie przyjął w 1975 r. Jako wikary pracował w Jeleniej Górze, Oleśnicy i Wrocławiu. Od 1986 r. jest proboszczem w Świerkach.



Kościół filialny w Krajanowie